

Mieczysław Gil: Kolejne gwiazdy "nie będą giąć karku przed byle kim"



Przypomnijmy sobie późnowieczorne godziny wyborczej październikowej niedzieli 2015 r. Ogłoszenie wyników. Zdecydowana przewaga PiS-u roziała jakiejkolwiek nadzieje rządzącej koalicji na utrzymanie się przy władzy. W sieci zawrzało. Zrozpaczeni utartą władzy zwolennicy Platformy Obywatelskiej zgodnym głosem deklarowali, że wyjeżdżają „z tego kraju”. Ale specjalnego wzmoczenia emigracyjnego na granicach nie odnotowano. Co innego w mediach, bo dyshonorem jest przecież praca dla „reżimu”. Ale też nie od razu. Minęło trochę czasu i kolejne gwiazdy większe i mniejsze uzgodniły swoje transfery. W blasku fleszy informują, że opuszczają publiczne media, by „nie giąć karku przed byle kim”.

Bartłomiej Sienkiewicz, wszyscy to słyszeli, dwa lata temu utrzymywał, że „państwo polskie istnieje tylko teoretycznie”. Zapewne jako minister spraw wewnętrznych w rządzie Donalda Tuska wiedział, co mówi. Najwyraźniej teraz usiłuje wyprzeć z pamięci tę kompromitującą rozmowę, skoro drwi, że PiS realizuje założenie, jakoby między Żołnierzami Wyklętymi a przejściem władzy przez prawicę w 2015 r. nie było wogóle państwa polskiego. Zdumiewające, że do dystansu do rządzącej partii włączył narrację o Żołnierzach Wyklętych. Od krakowsko-warszawskiego intelektualisty oczekiwałbym większej wrażliwości i taktu.

Mieczysław Gil

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (25/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)